

Śmiertelne kolejki do lekarzy

20 kwietnia 2014

Zanim chory dostanie się do lekarza, może już nie żyć. Od momentu wykrycia raka płuc pacjent czeka średnio pół roku na rozpoczęcie leczenia. Z najnowszego raportu Fundacji Watch Health Care wynika, że kolejki przed polskimi gabinetami nie maleją, a w wielu wypadkach rosną – ujawnia „Gazeta Polska Codziennie”.

Minister zdrowia Bartosz Arłukowicz od początku urzędowania zapowiada, że skróci kolejki do lekarzy, mimo to na wizyty w gabinetach czeka się wciąż tyle samo, a nawet dłużej. Kilka miesięcy po objęciu przez Arłukowicza teki szefa resortu zdrowia średni czas oczekiwania na gwarantowane świadczenia zdrowotne wynosił 2,4 miesiąca (styczeń/luty 2012). Po dwóch latach wzrósł do 2,5 miesiąca. Oczywiście bywało i gorzej. Prawie rok temu był to cały kwartał.

Najwięcej cierpliwości muszą wykazywać pacjenci cierpiący na schorzenia wymagające leczenia ortopedycznego i z dziedziny traumatologii narządów ruchu. Tu średni czas oczekiwania sięga niemal 10 miesięcy (9,6 miesięcy). Nie lepiej jest w stomatologii – prawie 9 miesięcy (8,6 miesięcy). Autorzy raportu wskazują, że jednym z największych problemów pacjentów jest utrudniony dostęp do lekarzy specjalistów. Na szczycie tej niechlubnej statystyki znajdują się ortodonci – 11,5 miesiąca.

W bardzo trudnej sytuacji znajdują się chorzy onkologiczni. Z raportu wynika, że pacjent taki napotyka ograniczenia na każdym etapie, począwszy od konsultacji, poprzez diagnostykę, po leczenie. Np. chory, u którego zdiagnozowano raka płuc, czeka na rozpoczęcie leczenia średnio pół roku.

A tymczasem w ciągu niespełna pół roku najbardziej wydłużyły się kolejki przed gabinetami hematologii oraz hematoonkologii.

Jesienią ubiegłego roku trzeba było czekać niecały miesiąc, ale już wczesną wiosną czas ten wzrósł do 2,5 miesiąca. – W ciągu dwóch miesięcy rak nerki może powiększyć się dwukrotnie – mówi Jacek Gugulski z Polskiej Koalicji Pacjentów Onkologicznych. Wyjaśnia, że w Polsce jest ok. 140 tys. cierpiących na raka. 90 tys. z nich umiera. Spośród nich można by uratować ok. 20 tys.

Autor: Wojciech Kamiński

Źródła: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl